CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 19 MAJA 1935. Nr. 20 (107).



Ś P

Józef Piłsudski

Pierwszy Marszałek Polski
Wskrzesiciel i Budowniczy
Niepodległej Ojczyzny
nie żyje

Straciliśmy Największego Człowieka i Wodza
w dziejach Polski.

Orędzie
Prezydenta Rzeczypospolitej

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził Je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą.

Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkim wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy. Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu, odpowiedzialności przez Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej I. MOŚCICKI.

Warszawa, Zamek. Dnia 12 maja 1935 roku.

Po zgonie Wodza

Niedola Polski zrodziła Wielkie Serce, cicho bijące wśród mroków konspiracji i więzień. W Sercu tem stopiła się wielkość Jagiellonów, Batorych i Sobieskich, poświęcenie Kościuszków, Trauguttów i miljonów bojowników o wolność, miłość Ojczyzny całego Narodu.

Huk armat legjonowych stał się ujawnieniem tętna Wielkiego Serca: Józef Piłsudski realizował legendę Niepodległości. I zrealizował.

Spiżowym krokiem żołnierzy wyruszył po Wolność. Zdobył ją — nie kunktatorstwem, nie w przedpokojach dworskich wyprosił, lecz wykrzesał ostrzem bagnetów, bitewnym znojem ukształtował. Niezłomną wolą urzeczywistnił marzenia pokoleń.



Józeł Piłsudski całkowicie poświęcił się na usługi Ojczyzny. Nie oglądał się na otoczenie, autorytety i rozmaite orjentacje, — wierzył jedynie w walkę czynną z najeźdźcą. Obca Mu była myśl o zaszczytach lub korzyściach osobistych. Niepodległa Polska Mocarstwowa — to najwyższe prawo i jedyna „orjentacja" w Jego życiu. Liczył tylko na własne siły, — na siły Polski. Nie bratał się ani z sąsiadem zachodnim, ani ze wschodnim: nie ominął Go Sybir, ani kazamaty magdeburskie....

Poszedł na bój — ramię przy ramieniu — obok Armji Ukraińskiej Symona Petlury, bo armja ta kroczyła szlakiem Jego dążeń. „Polska i Ukraina — mówił do Ukraińców w Winnicy — przeżyły ciężką niewolę. Oba te kraje należą do tych, na których panował stały teror. Już dziecko uczono tutaj, aby trzymało na uwięzi swe myśli. Niewola i prześladowania były stałym udziałem obydwu krajów. Wolna Polska nie może być istotnie swobodną, dopóki naokoło panuje wciąż hasło niewolniczego poddawania woli narodowej przemocy teroru. Polska, osiągnąwszy największy skarb na ziemi, to jest wolność, zdecydowała się odrzucić wszystko to, co wolności zagraża, jaknajdalej od swych granic... Szczęśliwym będę. kiedy nie ja — mały sługa swego Narodu—ale przedstawiciele Sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę porozumienia".

Los chciał inaczej...

Po wyścigu krwi i żelaza nastąpił wyścig pracy nad odbudową Państwa. Zamilkł szczęk oręża, lecz nie ustała walka o utrwalenie potęgi Rzeczypospolitej, nie ustał bój Wodza o podniesienie z upadku duszy zbiorowej narodu, skażonej wiekową niewolą, — duszy, która zamordowała Pierwszego Prezydenta Polski. „Jednem z przekleństw naszego życia, — mówił Józef Piłsudski, — jednem z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśrod siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie za swoje je uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy".

Wierzymy głęboko, że dziś, wobec trumny Największego Człowieka w dziejach Polski, odnajdziemy wspólny język utracony w Babilonie niewoli i zrozumiemy się nietylko my — Polacy, lecz i my — obywatele Rzeczypospolitej bez różnicy narodowości i wyznań. Wierzymy, że majestat śmierci Wielkiego Serca zetrze piętno zakłamania i nikczemności z twarzy zakłamanych i nikczemnych, i podniesie z upadku zbiorową duszę narodu. Mamy nadzieję, że nauczymy się tak kochać Wolność, jak On kochał i tak ją rozumieć, jak On chciał: „...aby kraj nasz zrozumiał, że wolność to nie jest kaprys, że wolność to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nietylko przy swojem się upierać".

Zresztą **musimy** się tego nauczyć, musimy testament Wodza wyryć w swych duszach, a nienawiść, małostkowość, niezdrową ambicję i obłudę zastąpić tą cnotą, która cechowała Zmarłego, a którą On sam

określił, jako „wartość moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który zgóry przypomina poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża". Musimy, — gdyż zgon Józefa Piłsudskiego złożył na nasze ramiona brzemię Wielkości Rzeczypospolitej. Nie wolno ugiąć się pod tym ciężarem.

Odszedł Człowiek niepospolitej miary, przestało bić Weilkie Serce Ojczyzny. Lecz pozostał mocarny duch, pozostał czyn dumny, wynoszący się ponad historję, — nieśmiertelny. On stanie na straży naszej Wielkości.

W żałobnym poszumie chorągwianym godnie przyjmijmy dziedzictwo myśli Wodza i bądźmy dumni z łez swoich nad Jego trumną. Z nami dzisiaj są przyjaciele i nieprzyjaciele nasi: pierwsi łączą się w żałobie, drudzy — schylają czoło przed heroiczną wielkością walki o Wolność Narodu.

F. Z.

Rytm historji

Są wydarzenia, w których odczuwa się rytm historji. Do takich wydarzeń należy zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Józef Piłsudski i Symon Petlura w Winnicy 15 maja 1920 r.

Trudno dzisiaj mówić o następstwach politycznych tego tragicznego wydarzenia w przyszłości Polski, tembardziej trudniej czynić wnioski o tem, jaki to wpływ będzie miało na kształtowanie się stosunków politycznych na Wschodzie. Można jednak nad otwartą trumną wielkiego Wodza Polski uświadomić sobie znamienne, błyskawicą oświetlającą mgłę wieków czyny niedalekiej przeszłości.

Imię Józefa Piłsudskiego znane było na Ukrainie

już w początkach bieżącego stulecia, jako odważnego bojownika o wolność swego narodu. Wymawiano to imię po ukraińsku Piłsudśkyj i często wśród rewolucyjnej generacji ukraińskiej dążącej do czynnej walki o wyzwolenie Ukrainy stawiano Józefa Piłsudskiego za wzór wytrwałości i patrjotyzmu. W ten sposób niepodległościowa i rewolucyjna działalność Józefa Piłsudskiego czynami swemi oddziaływała na umysły patrjotów ukraińskich i w tem tkwi pierwsza nić, łącząca wyzwoleńczy ruch ukraiński z wyzwalającą się Polską. Każde silne wystąpienie kierowanej przez Józefa Piłsudskiego rewolucyjnej organizacji bojowej wywoływało silny odruch sympatji i solidarności w ówczesnem społeczeństwie ukraińskiem. Każdy nowy sukces, każde nowe zwycięstwo dodawało energji i pewności, że wobec potęgi caratu, walcząca Ukraina nie jest samotna, że jest bliski i wierny sojusznik, zmierzający do świątłego celu — wyzwolenia i niepodległości.

Wyrazem tych nastrojów, sympatyj i solidarności było zawarcie umowy taktycznej pomiędzy rewolucyjnemi organizacjami ukraińskiemi i P. P. S. w roku 1912. Umowa ta, ujęta w kilku punktach, zawierała moralne zobowiązanie Ukraińców do propagowania w swojem społeczeństwie idei niepodległości Polski i okazywania pomocy bojownikom polskim, oraz analogiczne zobowiązania rewolucjonistów polskich co do niepodległości Ukrainy. Umowa ta posiadała wielkie znaczenie moralno-polityczne dla obydwu stron. Należy pamiętać, że nawet demokratyczna i rewolucyjna część społeczeństwa rosyjskiego, jeśli chodzi o Polskę, z niechęcią uznawała zasadę jedynie autonomji Polski a co do Ukrainy, to podawała w wątpliwość sam fakt istnienia narodu ukraińskiego. Dlatego też układ rewolucjonistów polskich i ukraińskich z r. 1912 stanowił jakgdyby zawiązek wspólnego frontu ujarzmionych narodów Wschodu Europy.

Po rewolucji 1917 r. następuje okres urzeczywistnienia wolnościowych ideałów obydwu narodów. I jak w r. 1912 ukraińscy i polscy bojownicy o niepodległość swych narodów zawarli przymierze moralne, taksamo w roku 1920 łączność dziejowa znalazła swój wyraz w umowie politycznej i w czynie zbrojnym dwuch armij — dwuch narodów. Kampanja 1920 r. nie była tylko przemijającym epizodem w historji Polski i Ukrainy, w historji politycznej Wschodu Europy. Posiadała ona głębokie tło ideologiczne, którego znaczenie i dzisiaj jeszcze odczuwamy.

Już nie ścigany przez siepaczy rosyjskich rewolucjonista Józef Piłsudski, lecz Wódz armji — Marszałek Polski i Naczelnik Państwa buławą marszałkowską wskazał drogę na Wschód. Ten historyczny gest Polski współczesnej był wyrazem dziejowego przeznaczenia i czynem, stwarzającym nowe wartości ideologiczne, nowe pierwiastki polityczne, które są niewygasającem źródłem wiary w przyszłość.

Przejściowe i szybko mijające konjunktury polityczne nie mogą zasłonić wielkich wartości ideologicznych, nie mogą naruszyć konsekwentnego w swej żelaznej logice rytmu historji. I jeśli dzisiaj stoimy nad trumną wielkiego Marszałka, który łączył w sobie głęboki patrjotyzm polski z genjalnem wyczuciem niewidzialnego dla zwykłego oka procesu dziejowego, to w sercach naszych odczuwamy głęboki smutek. A jednocześnie czerpiemy z bohaterskiej przeszłości Józefa Piłsudskiego pewność zwycięstwa nad ciemiężycielem.

Mykoła Kowalewśkyj.



 

Nie należymy do narodów obdarzonych dogodną sytuacją geopolityczną. Odciśnięci przez napór niemiecki na zachodzie, musieliśmy, parci instynktem samoobrony, ruszyć na wschód. Tragedję kurczenia się na Zachodzie musieliśmy zastąpić tragedją walki o wyrównanie na obcym i nieprzyjaznym Wschodzie. Powolna śmierć albo nieustanna walka — oto alternatywa jaka zaistniała przed Polską w czasach najdawniejszych, z biegiem czasu coraz bardziej potęgując swą wymowę. Jej zawdzięczamy zrodzenie się złożonego i trudnego problematu Wschodu, odbijającego swą powagą i znaczeniem od jasnego i nie budzącego żadnych wątpliwości problematu Zachodu. (Łatwiejszą jest i mniejszych wysiłków wymaga polityka defenzywy niżeli ofenzywy, polityka obrony istniejącego stanu rzeczy czy nawet wymuszonego cofania się wgłąb *własnego* terytorjum, niżeli polityka mająca za zadanie operacje na nowem terytorjum, niejednolitem narodowościowo, tradycją swą tkwiącem w innej przeszłości politycznej i kulturalnej).

Na zachodzie mamy jeden problemat dający się zawrzeć w jednem słowie: *obrona*. W tem słowie streszcza się i cel i zadanie nasze. Dyskutować tu nie mamy nad czem. Dyskusja nasza zacznie się dopiero potem, później, w chwili, gdy zadamy sobie pytanie, skąd mamy czerpać siły do obrony? Zachód jest silniejszy. Każde zwycięstwo jego jest potęgowaniem nierówności naszych sił na naszą niekorzyść. *I tu wyrasta z całą wyrazistością istotny, najistotniejszy charakter naszego problematu Wschodu, naszego źródła wyrównywającego nasze historyczne straty i warunkującego możność utrzymania się na siłach wobec Zachodu.*



Wszystkie nasze klęski na wschodzie i na zachodzie związane są najściślej z okresami niezgody z temi krajami, w granice których od czasów Kazimierza Wielkiego wkroczyliśmy. Bili nas Szwedzi w dobie wojen kozackich, biła nas Moskwa w dobie gdy królewięta kresowi przesłonili majestat królewski i zniknęła sprawiedliwość. Gdyśmy byli w kłótni największej z wyznaniem greckiem i unitom odmawialiśmy prawa równości, — wówczas Opatrzność desygnowała Piotra i Katarzynę na panów sytuacji w Polsce. Gdyśmy byli w zgodzie z Kresami, przynajmniej z ich częścią, z ich arystokracją tubylczą, — wówczas dawały nam wielkich statystów i wielką miłością odpłacali Rzeczypospolitej, dawały Kisielów, Herburtów, Chmielnickich. Konstanty Ostrogski po

zwycięstwie nad Moskwą pod Orszą *dwie cerkwie w podzięce Bogu w Wilnie zbudował...*

✵

Nasuwa się intuicyjne twierdzenie, że klucz do siły i mocy Polski leży na łamanej linji powiązań tego, co we wschodniej połaci Rzeczypospolitej jest polskiego z tem co jest inoplemiennem. Myśl ta nabierze żywych barw gdy uświadomimy sobie, ileż to postaci decydujących w losach Polski, w jej zwycięstwach i upadkach, dały nam Ziemie Wschodnie! Imię Adama Mickiewicza nosi dziś Litwin, przewodniczący sekcji litewskiej Kominternu. Imię to nosi i komunistyczny poeta białoruski w Mińsku. Nazwisko Tadeusza Hołówki przewinęło się i na jednym z procesów nad członkami OUN, reprezentowane przez ławę oskarżonych. Są Glińscy którzy walczyli w obronie Polski, są i tacy, którzy walczyli przeciw Polsce. Ojciec Bohdana Chmielnickiego zginął w chwale w obronie Rzeczypospolitej, syn jego zażywa chwały jako symbol walki z Rzeczypospolitą...

Nie, nie pomylimy się, gdy badając dzieje naszego rozkładu, jaki szedł ze wschodu, dzieje królewiąt, ucisku i nieprawości, gdy czytając dzieje odrodzeń się naszych, jakie szły ze wschodu, dzieje Jagiellonów, Batorego, Żółkiewskich, Chodkiewiczów i Kościuszków, że tam, na wschodzie Polski, w żywych retortach krwi zmieszanej, polskiej i rusko-litewskiej, następowała gwałtowna reakcja o niespodzianych i zawsze potężnych skutkach, że tam zawsze następowało krótkie spięcie dwuch antynomij, dwuch światów, dwuch dusz i dawało albo popiół wybuchu, albo potężną wymianę żywiołów; albo symboliczne religjotwórcze wzloty dusz pokrewnych Mickiewiczowi, albo symboliczny rasputinowski owoc sowietnika Jeleńskiego, Polaka wileńskiego i rosyjskiego skopca zarazem.

✵

Nasze zwycięstwa na Zachodzie były w istocie refleksami pomyślności i pokoju na Wschodzie. Odparci od Zachodu, jedynie w oparciu o soki odżywcze jakie dał Wschód, mogliśmy powstrzymać dalszy napór Zachodu. Wszystko cokolwiek świadczyłoby o przeciwnem — nie obala tej ukrytej logiki naszego bytu.

Zagrożeni przez Zakon Krzyżacki, mając za sobą długie, ginące w mrokach nieświadomości historycznej okresy cofania się Słowiańszczyzny z nad Łaby, Odry i Nadbałtyki — cóż mogliśmy począć? Mieliśmy przed sobą jedyny ratunek wskazany przez Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego: Wschód, politykę wschodnią. I istotnie. *Imię Jagiełły zrosło się na wieki z Grunwaldem i z jego skutkami,* działającemi do dnia dzisiejszego. Do dnia dzisiejszego Niemcy przeżywają dzień skruchy w rocznicę śmierci Ulryka von-Jungingen, a Polacy w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie musieli ukryć Grunwald Matejki w obawie przed pocięciem go pałaszami niemieckiemi. Duch Grunwaldu polsko-rusko-litewskiego broni nas dotychczas. Dzieło Jagiełły żyje i żyć będzie przez wieki.

✵

Pouczającem byłoby zestawienie ilu wielkich postaci zawdzięczamy wschodowi Polski a ile jej zachodnim połaciom. Jest rzeczą nie budzącą jednak wątpliwości, że w umysłach, w pamięci, w uczuciach wszystkich Polaków żyją przedewszystkiem wielkie postacie ze wschodu Polski. Czy potrzeba ich wyliczać? *Źródło wielkości i wspaniałości naszej jest niewątpliwie zlokalizowanem i ograniczonem do wschodu Rzeczypospolitej.*

Naturalnem, nieuniknionem było zjawienie się w obrębie tych granic wielkości Polski ostatniego w czasie uosobienia naszej potęgi i odrodzenia — Józefa Piłsudskiego. Rodowód duchowy Pierwszego Marszałka Polski na tle Kresów wystąpi we właściwem otoczeniu i we właściwem oświetleniu, wyjaśni sam siebie w żywych prawzorach od twórcy unji z Litwą poczynając a na Kościuszce i Traugucie kończąc, swą jaźń uwypukli i odsłoni wszystkie jej tajemnice rozpatrywany poprzez pryzmat proroczego pielgrzyma, wołającego „Litwo, Ojczyzno moja"... poprzez nieporównany liryzm innego kresowiaka — Juljusza Słowackiego, który „królom stał się równy".

Rodowód duchowy Józefa Piłsudskiego zaczyna się tam, gdzie zaczyna się rodowód „Dziadów" i „Ksiąg Pielgrzymstwa", Anhellego i Hymnu o Zachodzie Słońca, — tam gdzie leży największe i najpiękniejsze umiłowanie Ojczyzny, gdzie leży źródło największych statystów Polski, gdzie leży najoddańsza ofiarność.

Musiał dobrze rozumieć ten fakt twórca Niepodległości, piszący stylem przypowieści, prostych, rytmicznie powtarzających się zdań o dosadnej i jednoznacznej treści. On — walczący z efemerydami materji o imponderabilja, o materjalizację w czynach sił ducha. On — nie używający argumentów wszechpotężnego fałszu statystyki, On — w wojsku widzący główną rękojmię wolności i siły, łączący w sobie skrajny realizm z antymaterjalizmem mistycznym.

✵

Często się słyszy pytanie jaki jest pogląd Józefa Piłsudskiego na sprawy Kresów, jaki jest jego stosunek do spraw Wschodu, do zagadnienia ukraińskiego? Ludziom zadającym takie pytania nie należy udzielać żadnej odpowiedzi. Nie zrozumieją. Są to ludzie, którzy do glorji wiedeńskiej podchodzą z wagą i miarką i odchodzą rozczarowani, są to ludzie którzy w unji z Litwą widzą zalążki upadku Polski, są to ludzie którzy dziś Stefana Batorego wyklęliby za obrazę „świętych" prawd demokracji i cielesne naruszenie wiązadeł głowy z tułowiem największych łotrów i niszczycieli.

Poglądu Józefa Piłsudskiego na Kresy nie zrozumieją ci, którzy w pochodzie kijowskim widzą bądź zamiary zaborcze, bądź wyraz jedynie akcji wyzwoleńczej. Nie czujący dróg odwiecznych Rzeczypospolitej będą z wewnętrznem i słodkiem uczuciem wybaczania „błędów" największego genjusza Polski przemilczać „nieudany eksperyment". Nie należy im dawać żadnej odpowiedzi, nie należy przed nimi miotać pereł prawdy polskiej.

✵

Dla czytelnika świeżo zapoznającego się ze sprawami wschodu Polski, wydać się może, że klucz kresowy do tajemnicy wielkości Józefa Piłsudskiego jest zamały, kurczący wszechpolskie znaczenie i Jego rolę.

Byłoby to nieporozumieniem. Byłoby to mechanicznem umieszczeniem źródła wielkości tam, gdzie nic nie mówiący, suchy odsetek ludności polskiej wyrażony był w najsilniejszych liczbach. Byłoby to niedocenianiem kresowości typu Mohorta, nieodczuwaniem naradzania się wielkości Ojczyzny na wielkich szlakach świata, gdzie odwaga wpatrzonych naprzód pionierów prowadzi do bogactwa Ojczyzny. Byłoby to przedewszystkiem niezrozumieniem, że s t e r nawy państwowej, wbrew oczywistości, wbrew przypuszczeniom i przeświadczeniom szarego obywatela, leży właśnie na Kresach, właśnie tam u jakiegoś tajemniczego wirującego ośrodka, akumulującego energję jutrzejszych wulkanów nadludzkiej potęgi ducha, zdolnego Polskę na Chrystusa czy na Przewódcę Narodów świata pasować, akumulującego zarazem pokłady lucyperowej nienawiści i straszliwego buntu z nieprawości zradzanych.

Józef Piłsudski wyszedł z pokolenia tych, w ogniu najboleśniejszych antynomij duszy kresowej skąpanych i uświęconych. Józef Piłsudski trzymał w ręku ster nawy państwowej — ten najistotniejszy, — ster przejęty z rąk największych królów polskich, ster, który zmuszał Wielkiego Kierowcę do zwrócenia twarzy na Wschód i przez pryzmat wymogów Wschodu zmuszał rozstrzygać zwycięsko problematy Zachodu.

Klucz kresowy tajemnicy Największego Polaka jest jedynym kluczem do bram wielkości Rzeczypospolitej, do jedynego warunku Jej bytu. Konsekwentne jego użycie jest gwarancją zwycięstw w potrzebie, zapewnionych życiem największego zwycięzcy współczesności, zaczynającego swą cielesną drogę od kryjącego się jak wilk szefa bojówek robotniczych, a kończącego swój żywot ostatniemi rozkazami na stanowisku Wodza Państwa i Narodu.

W. Bączkowski.

Śmierć Marszałka Piłsudskiego a Ukraińcy

Zgon Marszałka Piłsudskiego, okrywający żałobą całą Polskę, znalazł żywy oddźwięk i w społeczeństwie ukraińskiem.

Prezydjum Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej 13 maja wysłało na ręce p. Premjera Sławka, depeszę kondolencyjną, podpisaną przez Prezesa dr. Lewyćkiego i posła Wełykonowycza.

Dowiadujemy się również, że Prezydjum Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej weźmie oficjalny udział w pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W tym samym dniu red. Wasyl Mudryj i sekr. UNDO p Celewycz — imieniem UNDO oraz imieniem instytucyj gospodarczych i oświatowych prezes R. S. U. K. sen. Pawłykowśkyj i prezes „Proświty" dr. Bryk złożyli osobiście kondolencje w Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim.

Dnia 14 maja w lokalu Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacyj ukraińskich w Warszawie. Przewodniczący, dyrektor U. I. N. prof. A. Łotoćkyj wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego, stwierdzając, że śmierć wielkiego Wodza narodu polskiego wywołała głęboki ból w społeczeństwie ukraińskiem. Przemówienia prof Łotoćkiego zebrani wysłuchali stojąc. Następnie gen. Wł. Salśkyj w rzeczowych żołnierskich słowach scharakteryzował potęgę genjusza wojskowego Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zakończył prezes Ukraińskiego Komitetu Centralnego Mykoła Kowalśkyj, omawiając działalność społeczną i rewolucyjną Marszałka. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

> „Przedstawiciele ukraińskich organizacyj emigracyjnych ze szczerym żalem i w głębokim smutku schylają głowy przed trumną wielkiego przyjaciela narodu ukraińskiego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza sprzymierzonych armij polskiej i ukraińskiej, walczących o wyzwolenie obu narodów. Wyrażając najgłębsze współczucie narodowi polskiemu, emigracja ukraińska łączy się z nim w jego nieszczęściu i żałobie".

Rezolucję podpisali przedstawiciele następujących organizacyj: Rady i Zarządu Głównego Ukraińskiego Komitetu Centralnego Rzeczypospolitej, Związku b. Wojskowych Armji Ukraińskiej Republiki Ludowej, Związku Inwalidów b. Armji Ukraińskiej, Ukraińskiego T-wa Wojenno-Historycznego, Frakcyj Ukraińskiej Radykalno - Demokratycznej i Socjaldemokratycznej Partji, Związku Ukrainek Emigrantek, Związku Ukraińskich Inżynierów i Techników, Korporacji Akad. „Zaporoża", T-wa Ukraińskich Kawalerzystów, Związku Wojskowego „Zaporoża", Klubu Ukraińskiego w Warszawie, Stowarzyszenia Pomocy Studentom Ukraińskim, Związku Prawników Ukraińskich, Komitetu Pomocy Głodującym na Ukrainie oraz Sekcji Ukraińskiej Klubu „Prometeusz".

W dniu 14 b. m. Dyrekcja Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie rozesłała następujące żałobne zawiadomienie: „Dyrekcja, członkowie i współpracownicy Ukraińskiego Instytutu Naukowego w głębokim smutku łączą się z żałobą i bólem Narodu Polskiego przed trumną Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza w walkach wolnościowych Narodu Polskiego i szczerego przyjaciela Ukrainy. Jego wielkiej pamięci chwała".

Kondolencje złożył również Ks. Metropolita Szeptycki, a gr.-kat. Ordynarjat Metropolitalny we Lwowie na znak żałoby zawiesił wszelkie inne uroczyste nabożeństwa.

Prasa ukraińska obszernie donosi o śmierci Marszałka Piłsudskiego dostrajając się do ogromnej powagi chwili. Na specjalne podkreślenie zasługuje artykuł wstępny „Diła" z dn. 14 maja p, t. „*Śmierć Józefa Piłsudskiego*", nacechowany zrozumieniem wielkości indywidualnej Zmarłego. „Była to wielka indywidualność, — pisze — na miarę o wiele większą, niż przeciętna miara Jego rodaków". Nakreślając wyrazistą sylwetkę indywidualności Marszałka, pismo stwierdza, iż „śmierć Józefa Piłsudskiego wytwarza jakąś pustkę w Polsce współczesnej oraz w całym świecie z Polską w ten czy inny sposób związanym".

„Odszedł Marszałek Józef Piłsudski — kończy „Diło" — z testamentem, że „nie może być w państwie... zawiele nieprawości", — odszedł z testamentem, że „nasza polityka kre-

sowa powina być polityką uczciwą" i przeciwstawiać się polityce, której hasłem jest „biada zwyciężonym". Odszedł w aureoli legendy, która utrzymała się pomimo pokoju ryskiego i pewnych jego skutków zagranicznych, z legendą człowieka przez całe swe życie świadomego niebezpieczeństwa największego dla wszystkich Polaków — od Wschodu moskiewskiego. Odszedł człowiek, który zaledwie przed 20 laty — 6 sierpnia 1914 r. — rozpoczął, jak się sam wyraził, — „bajkową i nieznaną w dawnej Polsce karjerę,. którą rzadko spotyka się w życiu narodów", — odszedł człowiek, który miał zbyt wielkie zamiary, aby je mógł zrealizować w ciągu 20 lat, nawet przy tem olbrzymiem szczęściu, na które zawsze się powoływał Józef Piłsudski. Czy te zamiary, te jego testamenty ktokolwiek i gdziekolwiek potrafi jeszcze zrealizować — nie łatwe to pytanie dla przyszłości: przyszłości Polski a poniekąd i tych narodów, które zrządzeniem dziejów znalazły się w jej granicach".

„Diło" z dn. 15 maja znów poświęca czołową kolumnę śmierci Marszałka Piłsudskiego, donosząc m. in., iż ukraińskie urzędy centralne kulturalno-oświatowe i gospodarcze we Lwowie na znak żałoby wywiesiły czarne chorągwie. Chorągwie takie powiewają na gmachach „Proświty", Nauk. T-wa im. Szewczenki, „Dnistra", „Narodnoji Torhowli", „Karpat'l"; Narodnoji Hostynyci", Ziemskiego Banku Hipotecznego, Masłosojuzu, Centrosojuzu, Centrobanku, Seminarjum Duchownego i innych.

Wśród licznych delegacyj, składających kondolencje w Urzędach Wojewódzkich na terenie 3-ch województw południowo-wschodnich oraz na Wołyniu zjawiło się wiele delegacyj ukraińskich. W Tarnopolu, m. inn., wpisaał się do księgi kondolencyjnej delegacja złożona z ks. gr.-kat. Gromnickiego, prezesa „Proświty" prof. Brykowycza i prezesa stowarzyszeń rzemieślniczych Majki.

Ogromna liczba delegacyj oraz powódź depesz i listów kondolencyjnych od organizacyj i osób bez różnicy narodowości i przekonań świadczy o świadomości wielkiej straty i o popularności ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jurij Naumenko

Rola armji ukraińskiej w kampanji polsko-rosyjskiej 1920 r.

Rok 1935 jest dla armji polskiej rokiem poniekąd jubileuszowym: 15 lat temu została przeprowadzona z wielkim nakładem sił moralnych i materjalnych zwycięska kampanja, zakończona porażką armij sowieckich.

W kampanji tej pewną rolę odegrała i armja Ukraińskiej Republiki Lud., która naskutek umowy kwietniowej, zawartej pomiędzy Rządami Rzeczypospolitej i U. R. L. oraz konwencji wojennej — wystąpiła jako siła sprzymierzona, ponosząc narówni z armją polską ofiary i odpowiedzialność za losy całej kampanji.

W niniejszym zarysie postaramy się w krótkich słowach odtworzyć działania armji ukraińskiej, poczynając od zawarcia umowy kwietniowej, aż do zawieszenia broni pomiędzy Polską a Sowietami. Sprawą czytelnika już będzie osądzić, w jakim stopniu przyczyniła się armja ukraińska do zwycięskiego zakończenia kampanji 1920 roku.

Przed podpisaniem konwencji wojennej polsko-ukraińskiej (24 kwietnia 1920 r.) sytuacja przedstawiała się następująco: Sowiety miały przeciwko sobie „białą" armję rosyjską gen. Wrangla, znajdującą się na Krymie, a na zachodzie — armję polską, zajmującą na obszarach Ukrainy front od Dniestru do Prypeci po linji na wschód od Kamieńca, Płoskirowa, Szepetówki i Sarn. Armje sowieckie oprócz tego miały na swych tyłach niewielką armję ukraińską pod dowództwem gen. M. Omeljanowycza-Pawłenki, która przebywała tam od grudnia 1919 r., prowadząc nieprzerwane walki z bolszewikami i dezorganizując ich tyły. Dyrektywą Naczelnego Wodza wojsk ukraińskich S. Petlury armja ta była z końcem kwietnia skierowana na zachód w kierunku st. Wapniarki (na kolei Żmerynka-Odesa) i dalej na Mohylów Pod. celem połączenia się z armją polską po sforsowaniu frontu bolszewickiego.

Reszta frontów przeciwsowieckich była w tym czasie już zlikwidowana bądź drogą zawarcia pokoju, bądź wszczęciem rokowań pokojowych (Estonja, Finlandja, Łotwa), lub też zgniecione siłą orężną (wewnętrzne fronty „białych").

Uważając Polskę za najgroźniejszego dla siebie wroga, Sowiety już oddawna na froncie zachodnim zaczęły gromadzić silne rezerwy w celu rozpoczęcia ofenzywy na wiosnę. Zbliżające się niebezpieczeństwo ze Wschodu w niemałym stopniu przyczyniło się do zawarcia przymierza polsko-ukraińskiego.

Już w toku rokowań polsko-ukraińskich w początkach 1920 r. stała się aktualną kwestja formowania oddziałów ukraińskich na obszarach zajętych przez wojska polskie. Zdecydowano stworzyć narazie dwie dywizje z przebywających na tych obszarach oraz z internowanych w Polsce wojskowych Ukraińców. Na dzień 25 kwietnia, który był początkiem wielkiej ofenzywy armij polskich na Kijów, w szeregach wojsk prowadzących ofenzywę stały już dwie dywizje ukraińskie liczące około 4 tys. ludzi[1]) a mianowicie: 6-a dyw. pod dowództwem pułk. Bezruczki, skompletowana w Brześciu n/B. i 2-a dyw. pod dowództwem pułk. Udowiczenki, która już od dłuższego czasu trzymała odcinek frontu obok VI armji polskiej w rejonie Nowej Uszycy.

Po zawarciu konwencji polsko-ukraińskiej niezwłocznie rozpoczęto ofenzywę, która zakończyła się osiągnięciem linji Dniepru i zajęciem Kijowa w dniu 7 maja. Armje sprzymierzone zajmowały w tym dniu front po linji: Jampol (na Dniestrze) — Lipowiec — Biała Cerkiew — Kijów — rzeka Dniepr na północ. W tem oddziały ukraińskie znajdowały się: w Kijowie — 6-a dywizja (2.000 l.), w rejonie 35 — 40 km. na

---

[1]) Podając liczebność oddziałów ukraińskich, zwracamy uwagę, że był to okres już po wojnie światowej, gdy się skończył okres olbrzymich armij. W r. 1920 walczyły po obu stronach frontu oddziały stosunkowo niewielkie. Na przestrzeniach na których w czasie wielkiej wojny operowały armje miljonowe, — prowadzono walki przy pomocy armij liczących po kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Aleksander Docenko 4)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Nastroje przedrewolucyjne (1905 r.) i organizacje polityczne.

W końcu lat 90-tych aktywność ukraińska poczęła wzrastać. W wyższych i średnich zakładach naukowych tworzą się „hromady“, powstają bibljoteki oraz aktywizuje się praca kulturalno-oświatowa wśród ludu.

Pierwsza „hromada“, założona w Kijowie, posiadała liczne filje w miastach prowincjonalnych, skupiające Ukraińców świadomych narodowo. W 1897 r. w Kijowie powstaje ogólnoukraińska organizacja bezpartyjna, do której przystępuje i „hromada“ kijowska, której członkowie nazywali siebie „Tarasowcami“. Organizacja ta miała na celu skupienie rozproszonych sił ukraińskich, aby wystąpić do walki o prawa swego narodu. Organizację tworzyły grupy autonomiczne a na jej czele stała Rada Centralna, jako organ wykonawczy, wybrana przez wszystkie grupy. Organem ustawodawczym był zjazd delegatów wszystkich grup, zwoływany trzy razy do roku. Jednakże i ta organizacja rekrutowała się prawie wyłącznie z inteligencji i posiadała słabą łączność z masami ukraińskiemi. Okoliczność ta nie zadowalała kijowskiej młodzieży akademickiej pozostającej pod wpływami bądź Drahomanowa, bądź też ruchu socjal-demokratycznego zagranicą oraz literatury marksistowskiej.

W końcu lat 90-tych powstaje grupa pod nazwą „Socjal-Demokracja Ukraińska“, do założycieli której należała i Łesia Ukrainka. Grupa ta w latach 1897 — 98 wydaje „Program grupy“ oraz broszurkę p. t. „O pracy socjal-demokratycznej wśród ludu ukraińskiego“. Zagranicą ukazują się dwie broszurki: „Ocena programu ukraińskiej partji socjalistycznej“ i „Carowie, panowie a ludzie“ (Genewa 1903 r.).

Jednocześnie z organizacją powyższą, w 1898 r. na kijowszczyźnie powstaje „Grupa wiejskich robotników soc.-dem. gubernji kijowskiej“, która wydaje odpowiednią odezwę. Między obu grupami następuje porozumienie, lecz aresztowania po wsiach powstrzymują na pewien czas rozpoczętą działalność.

W początkach ruchu rewolucyjnego ogarniającego całą Rosję, — w Charkowie w 1900 r. powstaje Ukraińska Partja Rewolucyjna (R. U. P.). Była to pierwszą partją polityczną na Ukrainie. Założycielami jej byli M. Rusow, L. Macijewycz, D. Poznańskyj i O. Kowałenko. Na czele partji stał S. Wojnyłowycz (pseudonim). R. U. P. wysunęła hasła niepodległościowe, uzasadnienie których znajdujemy w broszurze „*Samostijna Ukraina*“ (Lwów, 1900 r.) [1].

Partją kierował „Komitet Centralny“, obrany przez zjazd delegatów „hromad wolnych“, rozsianych po całej Ukrainie. Najczynniejszą działalność przejawiały „hromady“: połtawska, pryłucka, charkowska, czernihowska, kubańska i inne. Zagranicą partję reprezentował „Komitet Zagraniczny“ we Lwowie.

R. U. P. przedewszystkiem przystąpił do energicznej akcji na wsi. Znane rozruchy chłopskie na Połtawszczyźnie i Charkowszczyźnie w latach 1902 — 1903 oraz liczne wystąpienia i strajki są związane z imieniem tej partji.

R. U. P. nie zaniedbuje też piśmiennictwa polityczno-rewolucyjnego: w latach 1900 — 1905 we Lwowie i w Czerniowcach wychodzi „Diad'ko Dmytro“, „Czy je teper panszczyna“ oraz wiele innych druków propagandowych. W latach 1901-2 wychodzi nielegalne pismo „Hasło“, w 1904-5 „Pracia“ (organ partyjny) oraz „Selanyn“ (1903-5).

Kierunek niepodległościowy w R. U. P. reprezentowali mieszkańcy powiatu połtawskiego, charkowskiego, łubieńskiego i przyłuckiego. Pozatem na tereny prawobrzeżne wpływało P. P. S. oraz ruch drahomanowski, radykalny z Galicji, socjal-demokratyczny, wreszcie rosyjski ruch socjal-rewolucyjny. B. Jaroszewski usiłował P. P. S. przenieść na grunt ukraiński pod nazwą „Ukraińska Partja Socjalistyczna“. Jednak organizacja ta wkrótce połączyła się z R. U. P., a jej organ „*Dobra Nowyna*“ stał się pismem R. U. P. przeznaczonem dla proletarjatu fabrycznego.

W 1905 r. R. U. P. przybiera nazwę „Ukraińska Socjal-Demokratyczna Partja Robotnicza“. Jej postulatem politycznym jest żądanie autonomji Ukrainy i narodowej organizacji pracy. Postulaty polityczne U. S. D. P. spowodowały rozłam w samej partji: wystąpili z niej ludzie wysuwający żądania czysto narodowe oraz nie chcący współpracować z organizacjami obcemi, a także i ci, którzy pozostawali pod wpływami socjal-demokracji rosyjskiej.

Element narodowy tworzy „Ukraińską Partję Narodową“, która wydaje jeden numer pisma „Samostijna Ukraina“, oraz kilka broszur propagujących hasło niepodległości Państwa Ukraińskiego.

Lewica R. U. P. latem 1904 r. ogłasza się jako organizacja niezależna pod nazwą „Ukraińska Socjal-Demokracja“. Wydaje kilka odezw i pismo „Prawda“. W 1905 r. łączy się z socjal-demokracją rosyjską jako organizacja autonomiczna pod nazwą „Ukraińska Spółka Socjal-Demokratyczna“. Organizacja ta, poparta przez socjal-demokratów rosyjskich w 1905 r. wywołuje strajki rolne na Prawobrzeżu, aczkolwiek nie docenia momentu narodowego na Ukrainie. „Spółka“ w swym procesie rozwojowym usuwa z terenu Ukrainy rosyjską organizację socjal-demokratyczną, inkorporując wszystkie jej agendy, oprócz komitetu kijowskiego.

Te perypetje partyjne, wobec silnych rosyjskich wpływów rewolucyjnych, wywołały rozłam i osłabienie R. U. P. Przywódca dekabrystów Pestel był wrogiem autonomji ukraińskiej, a uczestnik zamachu na Aleksandra III w 1887 r. głosił, że natychmiast po obaleniu rządu należy rozstrzelać wszystkich dążących do odrębności narodowej. Młodzież ukraińska, jak Łyzohub, Frołenko, Żelabow, Kybalczyc i inni poszła do obozu rewolucjonistów rosyjskich. Sprawa ukraińska była im zbyt wąska. Byli nawet tacy, którzy wynarodawianie się Ukraińców uważali za pożyteczne dla przyszłości. Z tą właśnie zarazą walczył R. U. P.

W r. 1905 na Ukrainie powstała „Ukraińska Partja Demokratyczna“ odpowiadająca swym programem kadetom rosyjskim, a nawet do pewnego stopnia z nimi współdziałająca. W programie swym domagała się ona autonomji Ukrainy oraz

---

[1]) W rok później wyszła książka dr. L. Cehelśkiego p. t. „*Ruś-Ukraina i Moskowszczyna*“, która była kolportowana na Ukrainie.

Autor książki „Ukrainstwo w Rosiji“ W. Doroszenko stwierdza, że 2-gie wydanie studjum J. Baczyńskiego p. t. „Ukraina irredenta“ (1900 r.) ogromnie wpłynęło na rozwój nastrojów niepodległościowych wśród młodzieży ukraińskiej.

wschód od Mohylowa Pod. — 2-a dywizja (2000 l.) i w rejonie na północny-wschód od Jampola — armja gen. Omeljanowycza-Pawłenki (około 4000 l.), która, dopiero co sforsowawszy front armji sowieckiej, połączyła się z armją polską.

Ze względu na ofenzywę bolszewików rozpoczętą w maju na północnym froncie polskim, mającą początkowo powodzenie, armje polskie na Ukrainie (III i VI) przeszły do obrony aż do czasu likwidacji skutków bolszewickiej ofenzywy na północy. Taka sytuacja ciągnęła się aż do 5 czerwca, kiedy to konna armja Budiennego przerwała front VI armji polskiej i posunęła się w kierunku Berdyczów-Żytomierz. W tym samym czasie bolszewicy rozpoczęli silną ofenzywę na skrzydła III armji polskiej (na Białą Cerkiew i na północ od Kijowa).

Rozpoczął się odwrót armij polskich, spotęgowany jeszcze w początkach lipca przez uderzenie bolszewików na froncie północnym.

Naskutek przerwania frontu przez Budiennego i odwrotu VI armji polskiej — i armja ukraińska rozpoczęła dn. 12 czerwca odwrót na linję rz. Zbrucz. W przeciągu miesiąca przed tym odwrotem armja ukraińska stała na prawem skrzydle VI armji polskiej, zajmując odcinek frontu długości około 35 — 40 km. po linji na wschód od Jampola. Z początkiem odwrotu cała armja ukraińska, po dokompletowaniu jej za pomocą mobilizacji na terenie niektórych powiatów, liczyła około 15 tys. ludzi i podzielona była na 6 dywizyj strzeleckich i jedną dywizję jazdy.

Pod naciskiem Budiennego armje polskie na Ukrainie musiały przy końcu czerwca cofnąć się na linją rz. Słucz, a w początkach lipca, na skutek zajęcia przez nieprzyjaciela m. Równego, aż na linję rz. Zbrucz — rz. Styr. W czasie tego odwrotu oddziały ukraińskie stanowiły silną aktywną osłonę prawego skrzydła armij polskich (6-a dywizja ukraińska pozostała jednak i nadal w składzie III armji polskiej i dzieliła z nią wszystkie trudy i niebezpieczeństwa odwrotu spod Kijowa). Cofając się w kierunku rz. Zbrucz armja ukraińska kolejno zatrzymuje się na wszystkich naturalnych linjach obronnych (szereg rzek wpadających do Dniestru), prowadząc z powodzeniem walki w końcu czerwca i początkach lipca, zmuszając bolszewików do zaniechania działań na jej odcinku. Walki te jednak kosztowały armję ukraińską znaczne straty w ludziach.

Na dzień 14 lipca armja zajęła pozycję obronną po linji rz. Zbrucz od granicy rumuńskiej do Husiatyna, której to linji broniła do 26 lipca, nastąpił dalszy planowy odwrót łącznie z VI armją polską. Skolei przeprowadzono aktywną obronę linji rz. Seret (do 2 sierpnia) i rz. Strypy (od 5 do 16 sierpnia) na froncie długości około 60 — 65 km.

W tym czasie ogólna sytuacja na całym froncie przeciwsowieckim jest nadzwyczaj skomplikowana i krytyczna. Pod osobistym kierownictwem J. Piłsudskiego przygotowuje się manewr z nad Wieprza i Bugu, który miał zadać bolszewikom śmiertelny cios. Nie przeczuwając tego manewru, bolszewicy uparcie atakują Warszawę, lecz zostają odparci, ponosząc olbrzymie straty. Budienny, nie bacząc na rozpaczliwe wprost wołania o pójście na Lublin, wpatrzony w Lwów, bezskutecznie go atakuje, marząc o wawrzynach „oswobodziciela Galicji". VI armja polska, wskutek bezpośredniego niebezpieczeństwa, zagrażającego Lwowowi, grupuje się w obrębie miasta, broniąc je przed wściekłemi atakami bolszewików.

Wówczas przerywa się styczność VI armji polskiej z armją ukraińską, która ma za zadanie bronić linji rz. Dniestru od granicy rumuńskiej do Halicza na przestrzeni około 100 km. Armja ukraińska zajęła tę linję 18 sierpnia, pozostając tam do 15 września.

Tymczasem są już widoczne skutki manewru armij polskich znad Wieprza. Budienny porzuca wreszcie kierunek lwowski i idzie na Lublin, ale jest już zapóźno. Dn. 29 — 30 sierpnia pod Zamościem natrafia on na zawzięty opór oddziałów polskich i ukraińskich (6-a dyw. ukraińska) i nie zdążywszy zdobyć miasta, zagrożony przez nadchodzące rezerwy — rozpoczyna odwrót.

Nie potrafiwszy zdobyć Lwowa bezpośredniem uderzeniem, bolszewicy próbują zrobić to rzucając dywizję jazdy w lukę pomiędzy VI armję polską i armję ukraińską w kierunku Chodorów-Stryj. Jednak akcja armji ukraińskiej, która przeprowadza wypad z linji Dniestru, po kilku dniach krwawych walk i tę próbę udaremnia.

To już jest początek końca kampanji. 12 września rozpoczyna ofenzywą III armja, 14 września — VI armja, a łącznie z nią armja ukraińska.

15 września armja ukraińska po sforsowaniu Dniestru rozbija XIV armję sowiecką i prowadząc energiczną ofenzywę już 18 września osiąga rz. Zbrucz, robiąc w przeciągu 3 dni ponad 100 km. Na kilka dni przed rozpoczęciem ofenzywy przewozi się 6-ą dyw. ukraińską do Stanisławowa i odtąd armja ukraińska walczy mając już wszystkie swe oddziały połączone w jedną całość.

Jeszcze przez cały miesiąc na Ukrainie prowadzone są walki, w których armja ukraińska dotrzymuje kroku wojskom polskim w dalszej ofenzywie.

Na dzień 18 października, gdy zaczęło obowiązywać zawieszenie broni na froncie polsko-sowieckim, armja ukraińska osiągnęła linję od m. Jaruga na Dniestrze do m. Litynki (na zachód od m. Lityna) długości około 115 km.; dalej na północ, na linji m. Latyczów — Lubar — rz. Słucz stała armja polska.

Współdziałanie armji polskiej i ukraińskiej obejmowało okres prawie 6-miesięczny i w przeciągu tego czasu nie było wypadku, ażeby wojska ukraińskie swemi działaniami naraziły na szwank armję sprzymierzoną.

Jak uparcie broniło się każdej piędzi ziemi przy odwrocie, świadczy fakt, że na odwrót ten zużyto ponad dwa miesiące czasu (od 12 czerwca do 18 sierpnia), natomiast w czasie ofnezywy tę samą przestrzeń, ale na znacznie dłuższym froncie, oddziały ukraińskie przeszły w przeciągu jednego miesiąca (od 15 września do 18 października).

Zadania, powierzane armji ukraińskiej przez Naczelne Dowództwo stają się wciąż odpowiedzialniejsze i trudniejsze. Jeszcze w czerwcu armja ukraińska broni odcinka frontu długości około 35 — 40 km., w lipcu na Zbruczu zajmuje już 60 km.; w początkach sierpnia na Serecie i Strypie front armji rozciąga się na 65 — 70 km., a obrona linji Dniestru w najbardziej krytycznym momencie prowadzi się na przestrzeni około 100 km. Liczebność armji w tym czasie bynajmniej nie wzrasta; odwrotnie, — zmniejsza się skład armji wskutek strat ponoszonych w walkach i wskutek dezercji z pośród żołnierzy zmobilizowanych na terenach zazbruczańskich.

Oto jest garść suchych faktów i liczb, sprawdzonych i stwierdzonych w licznych publikacjach tak oficjalnych jak i prywatnych.

Nie naszą sprawą jest sądzić, w jakim stopniu, ale niezbitym jest faktem, że armja ukraińska, biorąc udział w kampanji 1920 r., przyczyniła się również do zwycięskiego zakończenia kampanji, będącej rozstrzygającem wydarzeniem historycznem, które zaważyło na losach nietylko Polski, ale i całej Europy. O ten bowiem żywy mur żołnierzy sprzymierzonych armij polskiej i ukraińskiej rozbiła się czerwono fala, która gotowa była zalać całą cywilizację Zachodu.

reorganizacji ustroju Rosji w sensie wprowadzenia federacji.

B. Hrynczenko zorganizował „Ukraińską Partję Radykalną“, która jeszcz w 1905 roku we Lwowie wydała drukiem swój program, w którym również domagała się autonomji Ukrainy. Partja ta wydała też kilka książeczek dla ludu, informujących o sytuacji w Rosji i pouczających, do czego właściwie ma dążyć naród ukraiński. Wkrótce ta nieliczna partja zlewa się z U. D. P., tworząc „Ukraińską Demokratyczno-Radykalną Partję [1]). (D. c. n.).

Ze świata i z kraju

„ODWRÓT“ W. PANEJKI.

Pod takim ironicznym tytułem *„Nowyj Czas“* (12.V.) zamieszcza dłuższą wzmiankę na temat drugiego z rzędu wystąpienia p. Panejki (tym razem w formie listu do redakcji) na łamach paryskiej *„Poslednija Nowosti“*. Celem tego wystąpienia, jak pisze „N. Cz.“, jest „osłabienie zbyt przykrego wrażenia wywołanego pierwszem wystąpieniem Panejki oraz częściowe wycofanie się ze stanowiska „jednej — niepodzielnej Rosji bez zastrzeżeń“. „N. Czas“ wnioskuje, że ten krok Panejki, „należy uważać za chytrze pomyślany odwrót taktyczny do połowy drogi, w której końcu, mimo wszystko, świta naszemu komiwojażerowi „jedinaja — niedielimaja matuszka Rassieja“.

SPRAWA KONGRESU.

Komitet Przygotowawczy Kongresu Ukr. zwrócił się do głównych ośrodków emigracji ukr. w Europie i Azji z apelem nawoływującym do tworzenia lokalnych komitetów kongresowych celem przeprowadzenia pracy organizacyjnej w terenie.

Ostatecznie Kongres ma się odbyć w końcu września r. b. Miejsce Kongresu dotychczas nie jest ustalone. (Ukr. Tyżd.)

PRACE W ZWIĄZKU Z KONGRESEM WSZECHUKRAIŃSKIM.

Stosownie do uchwał konferencji lwowskiej, o czem donosiliśmy, w Pradze założono zagraniczny Komitet Przygotowawczy.

„Ukrainśkyj Tyżden“ (Nr. 19 (126) z dn. 6 maja b. r. w tej sprawie m. inn. pisze:

„...Praca Komitetu Przygotowawczego (zagranicznego — Red.) była prowadzona w składzie przedstawicieli partyj politycznych, lecz już na pierwszem posiedzeniu poruszono kwestję uzupełnienia Komitetu za pomocą kooptacji nowych członków z pośród przedstawicieli społeczeństwa bezpartyjnego, co zostało pozytywnie załatwione postanowieniem Komitetu z dn. 23.II. Na podstawie tego postanowienia do składu Komitetu dokooptowano 2 przedstawicieli społeczeństwa bezpartyjnego a w czasie najbliższym ma być dokooptowany jeszcze jeden przedstawiciel emigracji galicyjskiej. Stosownie do umowy z Komitetem lwowskim, działalność Komitetu przygotowawczego zagranicą rozszerza się na wszystkie ośrodki emigracji ukraińskiej w Europie i Azji. Dotąd odbyło 12 posiedzeń Komitetu Przygotowawczego, na których przedyskutowano podstawowe zagadnienia przygotowawczej pracy kongresowej: a) program Kongresu, b) organizacja komitetów międzyorganizacyjnych w różnych skupiskach emigracji ukraińskiej, c) utworzenie komisyj fachowych dla przygotowania referatów oraz projektów uchwał Kongresu i t. p.“

NOWE STRONNICTWO UKRAIŃSKIE.

Dnia 29 kwietnia na kongresie w Wielkim Byczkowie, zwołanym przez literatką I. Newyćką i dr. S. Juśkowa, pod przewodnictwem b. senatora komunistycznego Iwana Bodnara, ukonstytuowało się nowe stronnictwo pod nazwą Ukrainśka Selanska Partja (WU).

O HRUSZEWSKIM W SZWECJI.

Kwartalnik szwedzki *„Historisk Tidskrift“*, organ Szwedzkiego T-wa Historycznego w Stokholmie, w książce I z roku bieżącego zamieszcza nekrolog ś. p. prof. M. Hruszewśkiego. („Ukr. Tyżdeń“).

UPADEK MORALNOŚCI NA WSI.

„Nowyj Czas“ (Nr. 86) w art. p. t. „Walka z raną społeczną“ podnosi aktualną dziś kwestję upadku moralności na wsi.

„Korespondencje, które napływają ze wsi — pisze „N. Cz.“ — świadczą o jednej z prawdziwych ran, które dokuczają naszemu wieśniakowi. Są to masowe kradzieże i rabunki. Rosną one do takich rozmiarów, że wywołują wprost panikę wśród spokojnej ludności wiejskiej. Kładąc się spać, wieśniak nie jest pewien, czy złodzieje nie zabiorą mu całego dobytku. Nieufni w pomoc powołanych do tego czynników, chłopi często organizują samoobronę przed złodziejami, oczywiście, z dużą stratą czasu i energji.

Dotyczy to głównie wsi, położonych wpobliżu miast.

Nie mniejszem nieszczęściem dla naszych chłopów są dziś całe masy bezrobotnych, które wałęsają się po naszych wsiach. Albowiem, obok tych, którzy istotnie nie ze swej winy są bezrobotnymi, i jako tacy potrzebują pomocy, wałęsają się po wsiach całe bandy wszelakich obieżyświatów i pod pozorem bezrobocia, czynią naszym chłopom różne przykrości“.

Dziennik ukraiński wyraża zdanie, że powyższe anomalje nie dadzą się usunąć wyłącznie drogą represyj, lecz konieczna jest również ogólna akcja społeczna.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ BOJKIWSZCZYNY.

W dn. 5 — 12 maja b. r., staraniem Zarządu muzeum ukraińskiego „Bojkiwszczyna“ w Samborze, odbyła się wystawa sztuki ludowej Bojkowszczyny oraz sztuki stosowanej na tle typowych wzorów ogólno - ukraińskich. Impreza muzeum ukraińskiego cieszyła się znacznem powodzeniem, a dzia-

[1]) Zamknięciem okresu ruchu społecznego, zapoczątkowanego w końcu lat 80-tych i na początku 90-tych, było założenie w 1905 r. przez O. Konyśkiego organizacji ogólnoukraińskiej pod nazwą „T-wo Ukraińskich Postępowców“ (T. U. P.). W skład Rady wykonawczej tej organizacji weszli: E. Tymczenko, M. Kononenko, dr. O. Czerniahiwśkyj i O. Borodaj. Członkami honorowymi byli W. Antonowycz, P. Żytećkyj oraz M. Łysenko (E. Czykałenko *„Spohady 1861 — 1907“*, Lwów, 1925).

T. U. P. miał za zadanie ożywić ówczesne życie ukraińskie. Wymagania jego były skromne: urządzanie koncertów ukraińskich, rozwój teatru, wydawanie książek i t. p. Owocem jego pracy było założenie księgarni ukraińskiej. Jednakże ta skromna praca kulturalna też się spotykała z przeszkodami ze strony władz rosyjskich.

łalność zarządu muzeum zasługuje ze wszechmiar na uznanie.

MUZEUM HUCULSKIE W ŻABIEM.

Projekt urządzenia muzeum huculskiego w Żabiem, zbliża się do realizacji. Plany są już gotowe, ewentualnie z wiosną tego roku rozpocznie się budowa. Według projektu Muzeum huculskie połączone będzie ze schroniskiem, które stanowić będzie ważną placówkę turystyczną i punkt zborny dla turystów udających się z Worochty przez Żabie, dla zwiedzenia południowej Huculszczyzny.

Organizatorzy budowy Muzeum huculskiego, zbierają eksponaty, których jest już znaczna ilość. Akcją kieruje Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, na miejscu w Żabiem Orędownikiem Muzeum huculskiego jest pułk. Okołowicz.

Ostatnio wysunięto projekt budowy stylowego osiedla huculskiego, jako wzoru dla huculów, odbudowujących swe osiedla. *(Wschód).*

Z WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK.

W dniu 15 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu W. T. P. N. pod przewodnictwem p. J. Śleszyńskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania p. red. Hoffana z podróży do Lwowa, podjętej w celu omówienia z uczonymi lwowskimi sprawy zamierzonych przez W. T. P. N. prac nad wydawnictwem źródeł historycznych, odnoszących się do Wołynia, uchwalono zwołać posiedzenie w połowie maja Rady Naukowej dla ponownego omówienia planu akcji wydawniczej oraz odczytowej. Przyjęto wnioski Funduszu Pracy odnośnie do finansowania przez W. T. P. N. tych prac naukowych, które były dotąd finansowane przez Fundusz Pracy. Decyzje w sprawie pomocy finansowej dla Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które zamierza wydać korespondencje Czackiego ze Śniadeckim odroczono do wyjaśnienia sytuacji finansowej W. T. P. N. Ustalono, że w zjeździe delegatów regjonalnych towarzystw naukowych w Płocku, który zwołuje się w maju r. b. wezmą udział w charakterze przedstawicieli W. T. P. N. pp. senator Dworakowski, red. Hoffan i dr. Macko.

Omówiono następnie szereg spraw bieżących („Wołyń").

KURS WIEJSKICH INSTRUKTOREK.

Zarząd Główny „Sojuzu Ukrainek" zorganizował we Lwowie dla swych członkiń kurs instruktorek wiejskich. Wykłady mają trwać 3 miesiące.

UKRAIŃSKA HROMADA W BERLINIE.

Dn. 27 lutego b. r. w Berlinie odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa „*Ukrainska Hromada*". Obrano nowy zarząd tej organizacji w składzie następującym: Aleksander Skoropys-Ioltuchowśkyj — prezes, doc. dr. B. Krupnyćkyj oraz S. Łoszczenko — wiceprezesi, doc. R. Dyminśkyj — sekretarz, O. Tarnawśkyj, W. Melnyczuk, M. Muromciw — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. dr. P. Werhun (proboszcz parafji grecko-katolickiej w Berlinie), prof. dr. Z. Kuzela i prof. dr. I. Mirczuk (dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Berlinie). Ukraińska Hromada jednoczy zwolenników b. hetmana P. Skoropadskiego.

„NOWA SKYBA" PRZESTAŁA WYCHODZIĆ.

Organ łuckiej filji T-wa „Silśkyj Hospodar" „*Nowa Skyba*" przestał wychodzić. Na skutek porozumienia, członkom filji „Silśkyj Hospodar" będzie przesyłane drugie czasopismo ukraińskie w Łucku — „*Ridnyj Kołos*".

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE".

R. VIII (1934) Nr. 5—6, dwumiesięcznik, poświęcony badaniu zagadnień narodowościowych. Str. 200, cena zł. 5.—.

Ukazał się ostatnio nowy zeszyt czasopisma warszawskiego Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Na obszerny ten zeszyt składają się: szereg artykułów, kronika i recenzje.

Naczelne miejsce zajmuje artykuł p. Józefa Lemańskiego p. t. „Generalizacja zobowiązań mniejszościowych a Polska", który daje ogólny obraz przebiegu polskich starań na terenie Ligi Narodów o generalicję oraz analizuje znaczenie deklaracji Min. Becka z dn. 13-go września 1934 r. Dalej p. Henryk Ignacy Łubieński zamieścił artykuł n. t. „Kościół Grecko-Katolicki w województwach południowo-wschodnich". Artykuł ten zasługuje na baczną uwagę, temat bowiem w nim poruszony ma zasadnicze znaczenie w sprawach życia religijnego i narodowego ludności wymienionych województw.

Dalszy artykuł, p. Dr. Ludwika Ręgorowicza p. t. „Mniejszość niemiecka na Śląsku pod względem kulturalnym", omawia stan szkolnictwa niemieckiego na Śląsku, tendencje, jakie przejawiała akcja, dotycząca rozwoju tego szkolnictwa, akcję społeczno - kulturalną i t. p. Zagadnienie to w chwili odmowy praw publiczności jedynemu polskiemu gimnazjum w Niemczech, w Bytomiu, jest nader na czasie.

Ostatni artykuł p. t. „Struktura budżetów Gmin Wyznaniowych żydowskich w Polsce" (autor p. I. Bornstein) porusza zagadnienie bardzo ważne dla całokształtu społeczno-religijnego Żydów w Polsce.

Bardzo bogaty materjał informacyjny i analityczny zawiera kronika omawianego zeszytu. Obok kroniki, dotyczącej przejawów życia mniejszości narodowych w Polsce zasługuje na wymienienie obfita kronika zagadnień narodowościowych poza Polską i na terenie międzynarodowym. Nader ciekawa jest „Sytuacja Polaków w Niemczech", (analizuje zagadnienie przyszłości polonji niemieckiej na tle nowego oblicza politycznego Niemiec). Pozatem omówione zostały: położenie Polaków w Litwie i Łotwie, przejawy zagadnień narodowościowych w ZSSR, Estonji i Iraku, na terenie Ligi Narodów i sprawy żydowskie na terenie międzynarodowym.

Zeszyt zamykają liczne i obszerne recenzje, na których plan pierwszy wysuwa się recenzja pracy Kutschabsky'ego: „Die Westukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus".

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.